TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.



ROK 16.

CZĘŚĆ XXXII.

PETERSBURG.

W DRUKARNI WOJENNEJ.

1845.

CZĘŚĆ XXXII № 51. ROK 16. (1845).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, $\frac{6}{18}$ LIPCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

—

Petersburg, $\frac{5}{17}$ *Lipca.*

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 1 Lipca, pułkownik pułku Kawalergardów, N. Cesarzowej *de Bétancourt* mianowany Fligel-adjutantem J. C. Mości.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 klassy, 31 Maja, Kijowski Cywilny Gubernator, Rzecz. Radzca Stanu *Funduklej* — Św. Stanisława 1 klassy, 29 Maja, Dowodzca 1 brygady 11 dyw. pieszej Jenerał-major *Krasowski 2* — 16 Czerwca, Główny Doktor Lazaretu Dworskiego, Rzecz. Radzca Stanu *Witte*.

— Przez Reskrypta Cesarskie z d. 1 Lipca mianowane zostały frejlinami N. Cesarzowej, panny: Alexandryna *Czertkow* (wnuczka W. Podczaszego hrabi Stroganow), hrabianka Helena von der *Pahlen*, Olga *Uszakow* i hrabianka Elżbieta *Apraxin*.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu z d. 16 Czerwca, Rzecz. Radzca Stanu xiążę *Dołgorukij*, mianowany Szambelanem Dworu.

— Jenerał-adjutant, Jenerał-porucznik baron *Meyendorff*, 18 Czerwca najłaskawiej mianowany Prezydentem Ewangelicko-Luterańskiego Jeneralnego Konsystorza.

— N. Cesarz Jmć raczył rozkazać zasiadać Senatorom: Jenerał-porucznikowi *Hurko 1*, w 2 Oddziale 5 Departamentu a Radzcy Tajnemu xięciu *Dawydow*, w 1 Oddziale 3 Depart. Rządz. Senatu.

—

W Gazecie «Goniec Odesski» czytamy co następuje: «Odebraliśmy z Konstantynopola następne szczegóły o przybyciu tam i pierwszych dniach pobytu Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Xięcia Konstantyna Mikołajowicza.

6 Czerwca, o 8 godzinie zrana, J. C. W. W. Xiążę Konstantyn Mikołajowicz raczył przybyć do Bujukdere na fregacie parowej «Bessarabia.» Poseł Rossyjski, P. Rzecz. R. Stanu *Titow* natychmiast udał się na powitanie Wysokiego Podrożnego. Pobrzeże Bujukdere było napełnione ludem, kiedy J. C. Wysokość w towarzystwie Jenerał-Adjutanta *Lüttke*, Posła i Swego orszaku, przybliżał się w paradnym kaiku Poselstwa do przystani, na której, prócz urzędników Missyi, oczekiwali Rifaat-pasza, jenerał brygady Tureckiej Armii i Mustafa-bey, dowodzca linijowego okrętu, mianowani przez N. Sułtana do zostawania przy Osobie J. C. Wysokości podczas bawienia Jego w Konstantynopolu. Ranek zszedł na zwiedzaniu rozległego i cienistego ogrodu Poselskiego. Do obiadu wezwani byli wszyscy urzędnicy Missyi. Podczas obiadu grała przybyła na statku «Bessarabia» wojskowa muzyka i przy wniesieniu toastu za zdrowie Wielkiego Xięcia muzykanci niespodzianie przekształcili się w śpiewaków i hucznie dał się słyszeć hymn «Boże zachowaj Cara.» Po obiedzie J. C. W. zwiedził na Azyatyckim brzegu tak nazwaną «Górę Olbrzyma» i rozwaliny zamku Genueńskiego i wrócił przez malowniczą dolinę Chunkiar-Skelessi, na której rozłożone były w 1838 r. wojska Rossyjskie, pod wodzą hrabi *Orłowa*, posłane przez N. Cesarza Jmci na pomoc Sprzymierzeńcowi Swemu, Sułtanowi *Machmudowi*.

Nazajutrz, 7 Czerwca, o 10 rano, przybyli, dla powinszowania J. C. W. szczęśliwego przyjazdu, szwagier Sułtana, Kapudan-pasza *Halil*, wódz naczelny floty tureckiej, który w roku 1830 był Posłem Tureckim w St.-Petersburga, i *Szekib-Effendi*, Minister Spraw Zagranicznych.

Następnie Wielki Xiążę raczył wyjechać na statku pa-

rowym «Bessarabia» dla ogólnego obejrzenia Bosforu. Przepłynąwszy morze Marmara, wzdłuż murów Konstantynopolu, do siedmiowieżowego Zamku, statek zawrócił się ku Azyatyckiemu brzegowi, gdzie J. C. W. zjechał na brzeg w Fewer-Bachcze, przy azyatyckiej latarni morskiej, poniżej Skutari. W dolinie Hajdar-pasza, przygotowane były konie wierzchowe dla udania się na górę Bułgurłu, gdzie J. C. W. raczył sam zrysować czarujący widok Konstantynopola, z jego ogromnym, wiecznie ożywionym Portem, zwanym «Złoty Róg.» Wracając na statek, czekający pod pałacem Bejler-beja, Wielki Xiążę zwiedził przepyszny kiosk *Hekim-baszy*, głównego Lekarza Sułtańskiego, na pochyłości Bułgurłu.

8 Czerwca, w Piątek, który u muzułmanów odpowiada naszej Niedzieli, J. C. W. raczył być na spacerze ludu tureckiego na Anatolijskim brzegu w miejscu zwaném «Słodkie wody,» oglądał pałac Sułtana zwany «Czaragan» i koszary jazdy w Kuleli.

9-go, N. Sułtan przyjmował Wysokiego Gościa w letnim pałacu swoim «Bejler-beja.» Po przedstawieniu wszystkich osób, towarzyszących Wielkiemu Xięciu, Sułtan, przy powitaniu i wyrażeniu życzenia iżby J. C. W. przedłużył na czas niejaki Swój pobyt w Konstantynopolu, zwrócił uwagę Wysokiego Podróżnego na dwie porcelanowe wazy, zdobiące komnatę Sułtańską, z wyobrażeniem wizerunków N. Cesarza i N. Cesarzowej. Po skończoném posłuchaniu J. C. W. raczył oglądać ogród w Bejler-beju.

Dzień 10 Czerwca zajęty był przejażdżką do Pera przez wieś Belgrad, w bliskości której jest «Benty» wodozbiór i wodociąg, dostarczające wody Konstantynopolowi, częścią zbudowane przez Sułtanów Tureckich, częścią zaś pozostałe z czasów Byzantyjskich i przez wieś Pyrgos, od której nieopodal znajduje się wspaniały wodociąg, zbudowany w VI wieku Ery Chrześciańskiej przez Cesarza Justyniana; o godzinie 9 wieczorem W. Xiążę przybył do nowego Poselskiego domu w Pera, wśród tłumnego zgromadzenia ludu.

11 Czerwca, J. C. W. raczył zwiedzić meczety św. Zofii, Jeni-dżamani i Sułtana Achmeta, i oglądał znany z tylu historycznych wypadków starożytny seraj, czyli «Saraj-burnu,» gdzie przed zniesieniem janczarów mieszkali Sułtani, wśród Wschodnich rozkoszy, jako jeńcy tego buntownego i razem fanatycznego wojska.

12 b. m. J. C. W. zwiedził Turecką Admiralicyą gdzie był spotkany od Kapudan-paszy w Diwan-chané, a ztamtąd, wraz z nim, jeździł dla obejrzenia admiralskiego 120 działowego okrętu «Machmudie.» Po odjeździe W. Xięcia salutowano z okrętu 24 wystrzałami. Następnie, wróciwszy do Pera, W. Xiążę raczył znajdować się na duchownym obrzędzie i nabożeństwie kręcących się w kółko derwiszów sekty Mewlewi, mających swój klasztór (teke) w bliskości Rossyjskiego Poselstwa. Wieczór zszedł na przejażdżce w kaiku po Złotym Rogu. Po powrócie, podczas herbaty, grała Ruska wojenna muzyka i hotel Poselski był illuminowany.

13 b. m. W. Xiążę raczył konno objeżdżać wewnętrzne kwartały Konstantynopola. Naprzód zwiedził pokoje Powszechnego Patryarchy i Synodu. Pod niebytność Jego Patryarszej Mości, na niespodzianą wiadomość o przybyciu Wysokiego Gościa, zebrało się na Jego spotkanie kilku Synodalnych Archijerejów i liczne tłumy ludu. J. C. Wysokość ucałował obrazy i relikwije święte. Następnie W. Xiążę zwiedził Patryarchat Swiętego Grodu, i Patryarszą cerkiew w Fanarze. Namiestnik Jerozolimskiego Patryarchy, na teraz bawiącego w Jerozolimie, Biskup góry Tabor *Hierotheus*, spotkał J. C. W. i powitał mową w języku Ruskim. W musułmańskiém przedmieściu Ejub, W. Xiążę przejechał mimo meczetów, gdzie Sułtan, przy wstąpieniu na Tron, uroczyście miecz przypasuje. Na żądanie J. C. W. pokazane Mu były nietylko zewnętrzne lecz i niektóre wewnętrzne części świątyni, dotąd prawie niedostępne dla chrześcian. Potém objechawszy ściany Konstantynopola W. Xiążę zatrzymał się i słuchał nabożeństwa w greckiej cerkwi Matki Boskiej Życiodawczego Żrodła (Bałukli) zkąd udał się do starożytnej złotej bramy i wszedł do twierdzy o Siedmiu Wieżach. Nakoniec J. C. W. raczył zatrzymać się w Ormiańskim kwartale Kumkapu, gdzie był spotkany od Ormiańsko-Gregoryańskiego Patryarchy *Mateusza*, który pokazał W. Xięciu Patryarszą cierkiew i Swoje mieszkanie.

14 Czerwca J. C. Wysokość wrócił na statku parowym «Bessarabia» do Bujukdere, dla znajdowania się u Posła, P. Rzecz. Radzcy Stanu *Titow*, na wielkiej uczcie i wieczorze, danych w część Wielkiego Xięcia i na który zaproszone były wszystkie osoby zagranicznego Ciała Dyplomatycznego, celniejsi Paszowie i Ministrowie tureccy i większa część tamecznego Europejskiego towarzystwa.»

NOWINY Z KAUKAZU.

Odezwa do P. Ministra Wojny, od Głównodowodzącego Oddzielnym Kaukazkim korpusem z dnia 8 Czerwca 1845 z obozu pod byłą warownią Udacznoje, przy przewale Kyrk (*).

«Pod d. 29 Maja, № 18, z twierdzy Wniezapnaja miałem zaszczyt zawiadomić W. X. Mość, że po należytém uzupełnieniu dla wojsk oddziału Czeczeńskiego zapasów żywności i broni, zamierzałem rozpocząć z nim działania zaczepne przez Sałatau, ku połączeniu się z Dagestańskim oddziałem.

W twierdzy Wniezapnaja zostawiony został cały kołowy bagaż i zbyteczne ciężary i 31 Maja, o godzinie wpół do 6 rannej, wojska, w ammunicyi do górnych wypraw, po nabożeństwie, wystąpiły na uroczysko Bałtugaj w ilości 12 batalionów, 2 kompanij saperów, 2 komp. strzelców, 2 drużyn pieszej milicyi, 14 secin konnicy i 28 dział, (w tej

(*) *Przewał*, droga, która z jednej strony góry, przechodzi na drugą.

liczbie 16 górnych) z 1000 czerwodarskich koni (*) i 200 juków zapasnego parku 14 Artylleryjskiej brygady.

Mosty, przez zawalenie się skały niedochodząc do gorącego źródła, były zniszczone; niezwłocznie wyprawiona tam była z Bałtugaja przednia straż, pod Jenerał-majorem *Bezobrazow*, która, wziąwszy z sobą materyały, przygotowane we Wniezapnoj i transportowane przy oddziale, natychmiast przystąpiła do budowania mostu, tak iż przez noc, niezważając na deszcz ulewny, kommunikacya była zupełnie urządzona i 1 Czerwca, o 5 rano, wojska ruszyły ku Zuramakent. Lubo przejście to nie jest dalekie, wszakże, dla górzystej miejscowości i wązkości drogi, wojska, szczególniej artyllerya i czerwodarskie juki, ciągnęły się powoli i ogon kolumny przybył na pozycyą Zuramakent dopiero o wpół do 4 po południu.

Gdy od Bałtugaj droga idzie po nad samym Sułakiem przeto, ażeby nieprzyjaciel z drugiego brzegu nieprzeszkodził pobudowaniu mostu i niemógł niepokoić wojsk w marszu, wysłany był lekki oddział, który, jednoczasowie z wojskami, idącemi od Bałtugaj, ciągnął po prawej stronie rzeki od byłej Miatlińskiej przeprawy, przykrywając nasze lewe skrzydło.

Takim sposobem, w dniu 1 Czerwca, w różnych punktach kraju, główne czynne oddziały nasze wszczęły jednoczasowie zaczepne działania i podczas kiedy Lezgiński oddział zagłębiał się w Dżurmut, Samurski następował przez wieś Czoch na Kara-Kojsu dla sforsowania tam przeprawy, i Dagestański ruszył z Ewgenjewskiej warowni ku Gertme, wojska oddziału Czeczeńskiego wkraczały do Sałatawii ze strony przeciwległej.

Uważając szybkość obrotów za jeden z pierwszych warunków dobrego skutku, przeszedłem z Czeczeńskim oddziałem 2 Czerwca od Zuramakenta prosto do wsi Chubary, co zwykle było dopełnianém w dwa marsze; nieprzyjaciela nie było widać, wszakże zasadzeni w lesie na drodze do Chubarskich wyniosłości górale, ranili w naszej tylnej straży trzech ludzi.

3 Czerwca oddział przybył do Gertme i połączył się tam z oddziałem Dagestańskim, złożonym z 9 bataljonów, 2 kompanij saperów, 2 komp. strzelców, 3 secin konnicy, 18 dział (w tej liczbie 10 górnych) i lekkiego parku, ze 380 końmi pół brygady ruchomego magazynu i czerwodarskim transportem od 1000 koni.

Ażeby jeszcze ile możności ulżyć pochodowi wojsk, rozkazałem, na pozycyi, zajętej przez Dagestański oddział, złożyć wagenburg, pod przykryciem 3 bataljonów, 2 secin kozaków i 10 polowych dział; tamże zostawiono nadto niektóre mniej potrzebne ciężary, parkowe fury, i czerwodarskie konie.

Za przybyciem do Gertme, postrzegłszy, że mocna pozycya za wielkim Terengulskim jarem opuszczona została przez nieprzyjaciół, żeby nie tracić czasu rozkazałem natychmiast wojskom spuszczać się dla jej zajęcia. Przednia straż nasza nie miała jeszcze czasu całkowicie przeprawić się na tamtą stronę, kiedy na wyniosłościach za wsią Stary Burtunaj zaczęły pokazywać się bandy i posuwać się na przód w liczbie 300 do 400 koni. Ażeby uprzedzić goralów w razie, jeśliby zamyślali zająć tę wieś, poczém, z powodu przerzniętej dokoła tej wsi miejscowości, mogliby utrudniać postępy wojsk naszych, posuniona została naprzód niezwłocznie wielka część jazdy przedniej straży, wsparta bataljonem piechoty z dwoma działami. St. Burtunaj był zajęty, przednia straż nasza tam została i bandy górali, zacząwszy ustępować, wkrótce znikły.

W Terengule po drodze znaleziono wiele zawałów z wielkich drzew. Lubo wszystko to było o ile można oczyszczone przez przednią straż i wojska ciągnęły nieprzerwaném pasmem, wszakże nadzwyczajna spadzistość z gór i pod góry, tudzież nastała burza z ulewą, do tyla utrudniły pochód, że wojska Czeczeńskiego oddziału, które przedtém jeszcze zrobiły marsz z Chubar, chociaż zaczęły spuszczać się o wpół do 11 rano, naprzeciw frontu byłej w przeszłym roku pozycyi *Szamila* i szły ciągle przez noc całą, ogon kolumny przybył na pozycyą za Terengułem dopiero o 9 rano dnia następującego. Oddział Dagestański przeszedł Terenguł wyżej, wprost od swego obozu, bardziej na lewo od Czeczeńskiego oddziału i również zebrał się na pozycyi dopiero na drugi dzień o 7 rano. Z powodu strudzenia ludzi i koni musiałem naznaczyć 4 Czerwca dniówkę.

Tymczasem, żeby nie stracić tego odpoczynku, ja, z większą częścią jazdy, posunąwszy nieco naprzod piechotę, dopełniłem rekonessans drogi, wiodącej przez St. Burtunaj, w kierunku Almaku, do wąwozu Micziwał, przez który zamierzono było nazajutrz wyruszyć do Gumbet i który, podług wszelkich odebranych wiadomości był mocno ufortyfikowany. Podczas obejrzenia widne były tylko przednie obserwacyjne czaty goralów.

Do Gumbet prowadzą dwie drogi: jedna, jak powiedziano, przez Micziwał, droga przez Przewał-Kyrk. Wiadomości od szpiegów i tubylców co do stanu tych dróg i obwarowania przez nieprzyjaciela mocnych pozycyj, były między sobą niezgodne i w ogólności nader niedokładne: powiększej części wszakże w tém się zgadzały, że nieprzyjaciel zasiadłszy w Micziwalskim wąwozie oczekiwał nas z tej strony i że Przewał-Kyrk tak został popsuty, że poczytuje się za niepodobny do przejścia i że z tej przyczyny górale ograniczają się tam na obserwacyjnym tylko, z kilku ludzi złożonych poscie.

Chęć wyświecenia otrzymywanych sprzecznych wiadomości, pobudziła mię do osobistego przekonania się: jak dalece podobném byłoby przejście przez Przewal-Kyrk. W tym celu 5 Czerwca wystąpiłem w tym kierunku, wziąwszy z sobą w lekkim rynsztunku pierwsze bataljony

(*) Konie ujuczone szczególnym sposobem do wypraw górnych.

pułków: Apszerońskiego pieszego, Litewskiego, Żytomirskiego, Lubelskiego, imienia W. X. Mości i Kurińskiego strzelców, jednę drużynę pieszej Gruzyjskiej milicyi, 8 górnych dział, 3 seciny kozaków i 6 secin konnej Gruzyjskiej i Osietińskiej milicyi, zleciwszy dowodztwo tych wojsk Jenerał-majorowi *Passek*.

Dzień był gorący i przez cały marsz 15 wiorst, droga szła pod górę, wszakże wojska posuwały się nieprzerwanie i o 10 godz. rano stanąwszy na skraju Przewału - Kyrk, ujrzały Gumbet pod swojemi nogami. W dół trzeba było spuszczać się po wązkiej drodze, wijącej się nad urwiskiem góry; w jedném miejscu ta drożka prostopadle przerywa się tworząc ustęp wysoki przeszło na sążeń, w ogólności zaś cała pozostała część pochyłości nader urwista, zwłaszcza dla artylleryi.

Poruszenie oddziału było dopełnione szybko i dość skrycie, tak iż górale, czekający na nas ze strony Miczikała, zostawili po nad Kyrk tylko zwiastujące posty, lecz kiedy wojska nasze ukazały się na wyniosłościach i zaczęły się spuszczać ku przewałowi, wtenczas konne i piesze ich partye jęły śpiesznie ściągać się z Miczikalskiej pozycyi po przyległej do Przewału Kyrk górze Anczimejer, która jest kluczem pomienionej pozycyi i którą górale zamierzali bronić przywiozłszy na ten koniec i jedno działo.

Obejrzawszy położenie miejscowe, rozkazałem Jen.-majorowi Passek natychmiast spuszczać się z wojskami i zająć potém wysoką i nader spadzistą górę Anczimejer. Zapomniawszy o swém znużeniu 1 bataljon Kuryńskiego pułku strzelców, pod dowodztwem Fligel-adjutanta pułkownika hrabi *Benkendorff*, a tuż za nim 1 batalion Apszerońskiego pieszego pułku, zeskakując ze wspomnianego wyżej ustępu po jednemu żołnierzu, jednoczasowie zawalali parow kamieniami, tak że po półtora-godzinnej robocie, (wśród której żołnierze innych batałionów nieprzestawali spuszczać się po jednemu), mogły już być przeniesione na ręku górne działa. Tymczasem piesza Gruzyjska milicya, pod wodzą kapitana xięcia *Melikow*, przebrała się dołem na prawo od drogi, i we trzy godziny po przybyciu naszém do Przewału, 5 bataljonów, piesza drużyna i 8 dział były już u stóp góry Anczimejer; będący tam konni i piesi górale rozsypali się w różne strony. Zaledwo wojska nasze zaczęły się spuszczać, gdy zjawiła się partya konnych i pieszych górali około 300 ludzi, ciągnąca po drodze od Arguana do Miczikału, lecz postrzegłszy że może być przez nas odcięta, partya ta śpiesznie odstąpiła i zniknęła.

Nie zwlekając ani chwili piesza Gruzyjska drużyna, wspierana od Kuryńskiego bataljonu, a za niemi 1 bataljon Apszerońskiego pieszego i 1 bataljon Żytomirskiego strzelców pułku, zaczęły wspinać się na urwistą górę, zajętą przez nieprzyjaciela, który, zmieszany niespodzianym attakiem, bronił się nie najdzielniej. Tymczasem, niezważając na ręczny ogień górali, którzy, jak się zdaleka zdawało, mieli z góry możność mierzyć w każdego z naszych na wybor, niezważając na mniej zresztą trafny ogień działa, ustawionego na samym szczycie góry, milicyonery i Kuryński bataljon bez przerwy posuwali się dalej. Na pierwszych co weszli na górę gruzyjców, górale wpadli z szaszkami (*), lecz widząc tuż z prawej strony podstępujących Kuryńców, nagle uciekli. Daremnie potém usiłowali oni utrzymać się na każdym ustępie góry; z jednej pozycyi na drugą rugowały ich wojska nasze. Podczas kiedy nieprzyjaciel był ścigany z frontu, 1 bataljon Litewskiego pułku strzelców, z górnemi działami, wstępował na górę z lewej strony; przybyły zaś w tymże czasie 1 bataljon Lubelskiego pułku strzelców, był przezemnie postawiony w dole w odwodzie, na miejscu dawnej warowni Udacznaja.

We dwie godziny po rozpoczęciu attaku góra Anczimejer była już w naszém ręku, nieprzyjaciel, który się był zebrał w liczbie 2,500 do 3,000 ludzi uciekł i śpiesznie uprowodził działo. Wojska nasze stopniowo pomykały się naprzód i gdy przez zajęcie tej miejscowości, wzięta była pozycya górałów na Miczikale, przeto znuszeni byli ją opuścić i przednia straż nasza stanęła na drodze z Miczikała do Andyi. Strata nasza nader mała, nieprzechodzi 17 rannych, co można przypisać szybkiemu i dzielnemu posuwaniu się wojska.

Za ten świetny czyn, który zapewnił niewątpliwe korzyści dalszym działaniom, naznaczyłem po pięć znaków honorowych wojennego orderu na każdą kompaniją 1 bataljonu Kuryńskiego pułku strzelców i na każdą secinę Gruzyjskiej pieszej drużyny, rozkazałem zebrać radę Kawalerów Św. Jerzego dla rozważenia postępowania Fligel-adjutanta hrabi *Benkendorff* i kapitana xcia *Melikow*, tudzież pozwoliłem wejść z przedstawieniami o dalszych oficerach którzy się odznaczyli.

Dla wsparcia wojsk, które zajęły górę Anczimejer, rozkazałem iżby niezwłocznie Dagestański oddział posunął się ku dawnej warowni Udacznej; nazajutrz, to jest 6 Czerwca, przyciągnęły tu oraz wszystkie wojska Czeczeńskiego oddziału, pozostałe w obozie pod Terenguł. Zejście z Przewału-Kyrk tak jest trudne, szczególniej dla artylleryi, że oddział ostatecznie przybył do obozu pod warownią Udacznoj dopiero 7 Czerwca o 8 rano. Za ukazaniem się Czeczeńskiego oddziału, Dagestański w d. 6 Czerwca posunął się dalej na pozycyą Miczikał, która była zajmowana przez górali; pozostawione przez nich na wielkiej przestrzeni, od grzbietu gór do parowu rzeki, zawały, pokazują, że mieli zamiar trzymać się tam uporczywie.

7 Czerwca naznaczyłem dla wojsk dniówkę, tak dla naprawienia o ile można drogi ztąd do Miczikalskiego wąwozu, która okazała się nader trudną, a dla polowej artylleryi prawie do nieprzebycia, zwłaszcza przy trwającym już od dwóch dni ulewnym deszczu, tak i dla tego, iżby dać czas do przybycia zostawionemu w bliskości Gertme wagenburgowi.

(*) *Szaszka*, rodzaj szabli własciwej góralom Kaukazskim.

Mając się posunąć 9 lub 10 b. m. dalej w Andyą, zamierzam ustanowić tu — na kommunikacyi naszej wprost z warownią Ewgenjewską — główny składowy punkt, zostawując w tym celu potrzebne przykrycie i artylleryą polową, jakaby się okazała zbyt trudną do zabrania z sobą.

Zawiadamiając o tém Waszą Xiążęcą Mość dla najpoddanniejszego przedstawienia N. Cesarzowi Jmci, mam zaszczyt upraszać Was, Mości Xiążę, podać do wiadomości Najjaśniejszego Pana, że nie mogę się odchwalić niniejszego moralnego wojsk usposobienia; wszyscy PP. częściowi dowodzcy, oficerowie i żołnierze, ożywieni są najlepszym duchem; każdy chciałby być na przedzie i mieć udział w czynnościach; pomimo trudności i niewygod pochodu, liczba chorych nader ograniczona; jedném słowem wojska są w takim stanie, w jakim Jego Cesarska Mość życzyłby je widzieć.

Nakoniec mam sobie za obowiązek prosić, ażebyś W. X. Mość wyjednał u N. Pana najłaskawsze wynagrodzenie orderem Św. Stanisława 1 klassy, Jenerał-majora *Passeka*, który, w potrzebie 5 Czerwca, tak szczęśliwie oznaczającym początek wyprawy, pokazał w całej świetności swoją dzielność i umiejętność w rozporządzeniach.»

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 9 Lipca.

Rozkazem dziennym Cesarskim z dnia 31 Maja r. b., pomiędzy innemi, naznaczeni: Pomocnik Naczelnika Wojennego Gubernji Augustowskiej, liczący się w kawalerji Podpułkownik Wogak, Dyrektorem Warszawskiej Kommissji Kwaterniczej z pozostawieniem w kawalerji, a dyrektor tejże Kommissji pułkownik Tichanowski, pełniącym obowiązki Jenerał-Prowjantmejstra czynnej armii, z liczeniem się w armji.

— Rada Administracyjna, na posiedzeniu swojém dnia 22 Maja (3 Czerwca) r. b. udzieliła piętnastoletni list przyznania, Felixowi Tyminieckiemu, jako wynalazcy, a Pawłowi Kaczyńskiemu, jako spólnikowi, na machinę do żęcia zboża, z rozciągnieniem takowego listu na całe Królestwo Polskie.

— Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych po porozumieniu się z Komisją Rządową Przychodów i Skarbu podaje do powszechnej wiadomości, iż w skutek otrzymania urzędowych doniesień o zupełném uśmierzeniu zarazy między bydłem, zjawionej w końcu roku zeszłego w Cesarstwie Rossyjskiém w gubernii Grodzieńskiej, komory Królestwa Polskiego położone na granicy tejże gubernii, przez które przeprowadzanie bydła i przewóz produktów zwierzęcych czasowo wzbronione były, obecnie dla handlu bydlęcego otwarte zostają. — Co się tycze komor położonych na granicy gubernii Wołyńskiej, ponieważ w tej gubernii zaraza zupełnie przytłumioną jeszcze nie została, przeto wyjąwszy komorę Włodawa, leżącą na granicy gubernji Grodzieńskiej i Wołyńskiej, obecnie dla handlu bydlęcego otwartą, wszystkie inne komory, do czasu uśmierzenia zarazy między bydłem w gubernji Wołyńskiej, równie jak dotąd, dla tegoż handlu zamknięte będą.

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 4 Lipca.* Na posiedzeniu Izby Parów 30 Czerwca, ośmdziesiąt billów, uchwalonych przez Izby, otrzymało sankcyą Królewską. Nigdy tak wielka liczba billów razem nie była zatwierdzona. Następnie bill o bankach Szkockich, mimo oporu lorda Radnor został odczytany poraz trzeci.

W izbie Niższej, tegoż dnia, przypadał rozbior w Komitecie billu o Uniwersytetach w Irlandyi. P. Smith O'Brien wszczął długi spór, pragnąc izby przyjęcie billu zależném uczynić od zgodzenia się duchowieństwa Katolickiego. Minister Spraw Wewn. sir J. Graham odpowiedział, że bill uległ już znacznym zmianom w skutek przełożeń Biskupów Katolickich. Poprawa wniesiona przez lorda Johna Russell, króry chciał iżby nauka Religii była w tych Uniwersytetach wprowadzona od Rządu, wznieciła długie spory, które się ukończyły odrzuceniem wniosku 117 głosami przeciw 42. Dwie inne poprawy temuż losowi uległy i bill przyjęty został w Komitecie aż do 13 artykułu włącznie.

1 Lipca wniosek P. Layard o zakreśleniu 10-letniej służby dla żołnierzy, których służba w Armii nie jest oznaczona, odrzucony został przez Izbę.

—

Oznajmują za rzecz pewną, że Królowa Jmć wyjedzie z Londynu 7 Sierpnia; J. K. Mość zachowa wszędzie, wyjąwszy kraje Pruskie, najściślejsze incognito. Pobyt Jej w Cobourg ma trwać miesiąc cały. Tam i na powrot Królowa zatrzyma się przez dzień jeden w Zamku Bruhl, a dwa dni w zamku Stolzenfels i w Koblentz i będzie się tam widziała z Królem Pruskim i Królową.

— Umarł Prokurator jeneralny Anglii sir W. Follett, mając lat 48. Miejsce jego zastępuje P. Thesiger, Adwokat jeneralny (Sollicitor general.)

— Coraz smutniejsze dochodzą z Irlandyi wiadomości o bandach rabusiów, znanych pod nazwaniem *Molly Maguire*. Sądzą iż trzeba będzie uciec się do prawa wojennego dla ich poskromienia. W tej chwili przedmiotem ich łupieztwa jest broń ognista, i wielką już jej ilość bandy te odebrały od protestantów. P. Bell Booth, urzędnik w Druncarlin, zabity był w chwili kiedy wracał w kabryolecie z dziećmi swemi z Kościoła. Mimo to iż było niemało świadków zbrodni, nikt z obecnych na drodze wieśniaków nie zatrzymał zabójcy. P. Booth zostawił wdowę z sześciorgiem dzieci.

— Donoszą z Dublinu, że w skutek odbytej konferencyi, Biskupi Katoliccy postanowili trwać w swym oporze prze-

ciw billowi o Uniwersytetach w Irlandyi na tych samych zasadach, jakie wyrazili w podanej Lordowi Namiestnikowi nocie. Biskupi uznali nieodpowiedniém swojej godności wnosić o tém prośbę na Parlament.

— Pociąg drogi żelaznej wyprawiony o w pół do 11 rano z Gloucester do Birmingham, niedojeżdżając do Camp-hill spotkał się z innym pociągiem idącym z Birmingham. Wprzód nim maszyniści zdołali cofnąć parowozy, okropne nastąpiło uderzenie. Z dwóch parowozów, najsilniejszych i najznakomitszych z całej drogi, jeden został całkowicie zgruchotany, drugi mocno uszkodzony. Jeden z opalaczy został ciężko raniony wyskakując na drogę; służba drugiego parowozu nic nie ucierpiała. Z liczby podróżnych trzydziestu lub czterdziestu odniosło mocne stłuczenia, wszakże bez niebezpieczeństwa.

— Okręt przewozowy angielski *Appollo*, wysłany z Sheerness w Kwietniu do Kanady z dwiema kompanijami artylleryi, rozbił się na wybrzeżu Nowej Ziemi i 80 ludzi zginęło.

— Szczegóły o pożarze zdarzonym w Quebec w dniu 28 Maja są przerażające; szkody daleko większe niż zrazu mniemano. Podług zebranych teraz wiadomości zgorzało 1635 domów mieszkalnych, prócz innych zabudowań a 16,000 osób wszelkiego wieku pozostało bez schronienia. Przeszło 100 ludzi zginęło w płomieniach. Rząd prowincyonalny wyznaczył na wsparcia 2,000 funtów sterlingów, Wielkorządzca Lord Metcalfe i Biskup Katolicki, dodali każdy po 500 funtów do tej summy.

Prawie jednoczasowie był pożar w New York, i zniszczył przeszło 100 domów. Pożar ten przypisują umyślnemu podpaleniu.

FRANCYA. *Paryż 4 Lipca.* Przedwczora Izba Parów ukończyła rozprawy nad projektem prawa o policyi dróg żelaznych.

Izba Deputowanych, 2 b. m. po przyjęciu projektu ustanowienia w Algerze Kantoru Banku Francuzkiego, przeszła do rozpraw nad budżetem dochodów, który też przyjęła 240 głosami przeciw 20.

— Rozmaite gazety donoszą dziś że Cesarz Maroku dał się nakoniec skłonić do ratyfikowania traktatu zawartego z Francyą.

— Wniosek P. de Remilly o podatku od psów zmodyfikowany został tym sposobem, iż podatkowi temu nie mają ulegać psy, służące za powodyrów ślepym, psy pasterskie i psy używane wyłącznie do straży domów i innych własności odosobnionych.

— Hrabia de Larochefoucault mianowany został Posłem we Florencyi na miejsce P. de Bellocq.

— Umarła Pani de Montgolfier, wdowa po sławnym żeglarzu powietrznym, mając *sto jedenaście* lat.

HISZPANIJA. Królowa Izabella, przed powrotem do stolicy, odbędzie podróż do prowincyj Baskich, gdzie będzie używała, za radą lekarzy, wód Santa Agueda, w Guipuzcoa. Gazety liberalne wyrażają swą trwogę z podróży Królowej do kraju, który liczy tylu stronników don Karlosa.

— Załoga Madrytu przepędziła noc 28 Czerwca pod bronią; Rząd odebrał wiadomości że tak nazwani *patryoci* mieli uczynić zamach rewolucyjny.

— Niektóre gazety twierdzą że Królowa Matka uda się do Rzymu dla widzenia się z Don Karlosem i jego synem.

SZWAJCARYA. *Lucerna 1 Lipca.* Gazeta Stanu z dnia 30 Czerwca donosi urzędowie o przybyciu Jezuitów do naszego miasta.

WEIMAR, *26 Czerwca.* Z wód Emskich odebrano zaspokajające nowiny o zdrowiu J. C. Wysokości Wielkiej Xiężny.

STUTTGARDT *30 Czerwca.* Król Jmć wróciwszy przedwczora z podróży do Ems, dał Swoje zezwolenie na małżeństwo J. K. Wysokości Xiężniczki Katarzyny Fryderyki Szarloty Wirtembergskiej, Córki Swojej, z Xięciem Fryderykiem Wirtembergskim, Swoim Synowcem, i dziś u Dworu odbyły się uroczyste zaręczyny.

GRECYA. *Ateny 21 Czerwca.* Królestwo JJ. Oboje wrócili 14 b. m. do stolicy z podróży po prowincyach Państwa.

AMERYKA. *Nowy-York 13 Czerwca.* Od 11 b. m. Prezydent Stanów Zjednoczonych P. Polk jest mocno chory i nieprzyjmuje nikogo.

— Dziennik jeden w Nowym Orleanie utrzymuje, że Mexyk niezwłocznie wypowie wojnę Stanom; nikt wszakże nie wierzy tej wiadomości.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 4 Lipca. P. Henry Lytton Bulwer, Minister Pełnomocny przy Dworze Madrytskim i P. William Bingham Baring, Płatnik jener. armii, złożyli wczora przysięgę w charakterze Członków Rady Tajnej. — Odebrano wiadomość o zejściu sira Richarda Jackson, wodza naczelnego wojsk w Kanadzie. — 11 Czerwca Akademija Kunsztów w Filadelfii stała się pastwą płomieni; nader mało przedmiotów sztuki zdołano wyratować z pożaru.

Paryż 6 Lipca. Ministrowie: Spraw Wewnętrznych Duchatel i Oświecenia de Salvandy, wyjechali z Paryża. — Monitor urzędowy donosi: «Rząd J. K. Mości odebrał depesze z Rzymu. Poselstwo P. Rossi dopięło celu swego. Zgromadzenie Jezuitów przestanie istnąć we Francyi i rozwiąże się samo przez się; domy jego będą zamknięte i nowicyaty rozpuszczone.»

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 5 Lipca 1845 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.